

chyba pytać każdego ewangelickiego teologa z osobna. Gdy chodzi o Lutra, jego eucharystologia jest zupełnie katolicka. Zresztą, jeżeli nawet pewne zbliżenia do teologii ewangelickiej nastąpiły, wziąć trzeba pod uwagę fakt nie tyle przesunięcia się katolików ku protestantyzmowi, ile obejrzenie sobie dokładniej drugą stronę medalu i skostatować wielkie zbliżenie ewangelików do katolików i to nie tylko na odcinku nauki o Eucharystii. Czołowi teologowie protestancyści dyskutują dziś (z ogromną dla nas sympatią) konieczność prymatu w Kościele. I co najbardziej ważne: zbliżenia te nie są wynikiem wyreżyserowanych pociągnięć ekumenicznych. One wypływają z głębszego źródła: z rzetelnie pogłębionego po obydwu stronach stosunku do Biblii i Tradycji.

Nijmegen

KS. ALFONS SKOWRONEK

Ks. Władysław Wicher, Kraków

KONTEMPLACJA I EUCHARYSTIA

Znany filozof francuski Maritain w książce *Liturgie et contemplation* wyraził się, że przerost liturgizmu, a więc recytowanie i formy zewnętrzne, mogą wielu ludziom przeszkadzać w kontemplacji, która polega na duchowym oglądaniu tajemnic bez słów, bez dyskursywnego myślenia. Kontemplacja, o której Maritain mówi, jest „aktem prostego oglądania rozumowego z towarzyszeniem podziwu” i jest podwójna: jedna jako owoc naszej działalności z łaską czynną i bierna jako specjalny dar Boży. B. Haring uczynił Maritainowi niesłuszny zarzut, że dał się zwieść przeciwnikom odnowy liturgicznej, że głosi prymat rozmyślania nad liturgią¹. Należy odróżnić kontemplację nabytą od wlanej². Tu jest powód niesłusznego zarzutu Haringa przeciw Maritainowi, jakoby był przeciwnikiem odnowy liturgicznej; chodziło mu tylko o przerost zewnętrznego liturgizmu, który łatwo może udaremnić istotę i ducha liturgii,

¹ *Nauka Chrystusa*. Teologia moralna, Pallottinum 1963, t. II, s. 38.

² Odróżnienie kontemplacji nabytej od wlanej jest krótko, ale jasno podane w *Dizionario di Teologia Morale*, Roma 1961, art. *Contemplazione*, s. 355. Przy tej sposobności wypada zwrócić uwagę na wartościową pracę ks. J. Kowalskiego, *Nauka Mikołaja z Mościsk o modlitwie wewnętrznej* (przedstawioną na KUL dla uzyskania doktoratu), z której wynika, że ten XVII-wieczny autor odróżnia kontemplację wlaną, do której nie wszyscy są powołani, od nabytej, która niczym innym nie jest jak modlitwą wewnętrzną istotną dla owocnego korzystania z całej odnowy liturgicznej.

a więc kontemplację nabytą, która niczym innym nie jest jak modlitwą wewnętrzną.

Życie duszy chrześcijańskiej jest cudownym zjednoczeniem jej subiektywnego życia religijnego z obiektywną, przez Syna Bożego ugruntowaną, rzeczywistością. W ten bliski, poufały i serdeczny stosunek duszy do Boga nie wchodzi Kościół jako przeszkoda i mur oddzielający, ale jako drogowskaz; ułatwia i umożliwia owo bezpośrednie spotkanie szukającej duszy Boga. Funkcja Kościoła nie jest w stanie zastąpić Chrystusa, jeno prowadzić do Niego. Z chwilą gdy dusza spotyka się z Bogiem, ustaje rola Kościoła i zaczyna się głębsza tajemnica współżycia duszy z Bogiem. Wyrażenie „spotkanie z Bogiem” nie oddaje tego, co św. Paweł nazwał *żyć w ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* (Gal 2, 20). Dlatego pierwsi chrześcijanie zwali się *noszącymi Boga, Chrystusa* (*theophoroi, christophoroi*). Spotkanie z Bogiem czy dialog nie oddaje ani w części tego, co się dzieje z duszą w stanie łaski uświęcającej.

Bez wątplenia Eucharystia jako ofiara we Mszy św. i jako pokarm w Komunii św. spełnia rolę społecznego zjednoczenia ludzi oraz wewnętrznego uświęcenia poszczególnych jednostek. Ludzi dzieli przynależność do różnych ras i narodów, zwłaszcza przez rasizm i przesadny nacjonalizm. A w łonie tego samego narodu dzielą ludzi nienawiści polityczne i klasowe. Jedna i jedyna Eucharystia może dokonać tego, czego żadne wysiłki ludzkie nie zdołają. U stołu eucharystycznego są razem obok siebie bogaty i biedny, czarny i biały, mądry i prostaczek. Fakty te są uderzające zwłaszcza w pierwszych wiekach. Jeśli która prawda chrześcijańska była i jest przedmiotem miłości serca ludzkiego, to przede wszystkim Eucharystia, w której tyle dusz znajdowało i znajduje zupełne ukojenie, szczęście i energię etyczną. Historia kultu eucharystycznego w Kościele to historia najwyższej i najsilniejszej miłości. Wszelką historię pisze się na podstawie zbadanych i krytycznie wykorzystanych źródeł. Najłatwiej jest oceniać zewnętrzne wypadki, zwłaszcza bijące w oczy, o wiele trudniej dzieje kultury, a już najtrudniej jest oceniać charakter działających osób i tłumaczyć motywy ich czynów. W historii kultu eucharystycznego najłatwiej jest badać zewnętrzne jego objawy, jak ceremonie Mszy św., praktykę udzielania Komunii św., procesje eucharystyczne, dekrety dotyczące tego dogmatu. Ale jak zbadać żywą wiarę i wewnętrzne przekonania, skoro te sprawy każdy kryje głęboko?

Przeciwnicy Eucharystii, zwłaszcza począwszy od XVI wieku, twierdzili uporczywie, że Eucharystia jest chrześcijaństwu niepotrzebna, gdyż sama wiara zbawia, a ciało nic nie pomoże. Jeżeli się uważa związek samej wiary za wystarczający, a za nic się ma związek fizyczny z Chrystusem, wtedy należy iść aż do ostatka w tym twierdzeniu i należy twierdzić, że także Wcielenie nie było potrzebne, gdyż wystarczyłaby sama wiara w pośrednictwo Słowa bez Wciele-

nia. Natura ludzka, upadła przez grzech, nie mogła się dźwignąć jak tylko przez żywy kontakt z Bogiem, a ten kontakt dla natury ludzkiej jako takiej nastąpił w momencie połączenia się jej w Osobie Syna Bożego w jedno z Bogiem. Ale to kolektywne ożywienie całego rodzaju ludzkiego staje się indywidualnym dla każdego z osobna. Potrzeba było, aby nasze własne ciało zetknęło się z Chrystusem: bez tego kontaktu nie mielibyśmy życia w sobie, ani nie mogliśmy chwalebnie zmartwychwstać. To zjednoczenie z Chrystusem jest nie tylko indywidualne, ale także społeczne: chrześcijanie tworzą bowiem jedno ciało — Kościół i ta jedność jest zagwarantowana także tym samym uczestnictwem w chlebie eucharystycznym. Inkorporowani w Chrystusa, stawszy się uczestnikami Jego Ciała i Krwi, są chrześcijanie prawdziwym mistycznym Jego Ciałem. Taka jest rola Eucharystii w Kościele i jej zadanie centralne i zasadnicze. Jest źródłem życia i odrodzenia dla każdego człowieka indywidualnie i dla społeczności ludzkiej. Nieomylnie są przeciw słowa Chrystusa: *Jeśli nie będziecie pożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć życia w sobie* (J 6, 54).

Nowatorzy od XVI w. nie chcieli oddawać czci Boskiej Eucharystii twierdząc, że to jest wynalazek wieków średnich. Ale począwszy od groźnych słów św. Pawła, w których ostrzega przed niegodnym przyjmowaniem Ciała Chrystusowego (1 Kor 11, 27n), a na licznych pomnikach najstarszej literatury chrześcijańskiej skończywszy, wszędzie widzimy tę samą głęboką cześć dla Chrystusa w Eucharystii. *My nie możemy tego znieść* — pisze Tertulian w III w. — *by upuszczono jaką partykułę chleba konsekrowanego albo kilka kropli z kielicha*³. Orygenes na Wschodzie w tym samym czasie zaświadcza tę samą wiarę „*macie zwyczaj — pisze uczestniczyć w naszych misteriach, a kiedy przyjmujecie Ciało Pańskie, trzymacie je z wielką ostrożnością i czią będąc w wielkiej obawie, by nie upadła na ziemię jako cząsteczka darów świętych. A uważacie się za winnych i całkiem słusznie, jeśli by przez waszą winę upadła jaka cząstka na ziemię*”⁴. W IV w. pisze Cyryl Jerozolimski w swych Katechezach: *Kiedys uświęcił twe oczy przez kontakt z Ciałem świętym, pożywasz, coś otrzymał, dobrze uważając, by nic nie zaginęło. A to, co byś upuścił na ziemię, uważaj jakoby za odcięcie własnych członków. A powiedz mi, proszę cię, gdyby ci kto dał kawaleczki złota, czybyś ich nie trzymał z największą ostrożnością bojąc się, byś jakiego nie stracił i nie poniósł przez to szkody? A czy nie powinieneś pilnować z o wiele większą uwagą i starannością, byś nie stracił ani okruszyny z tego, co jest nieskończenie kosztowniejsze niż złoto*

³ De corona militis, III.

⁴ In Exod. Homil. XIII, 3.

⁵ Catech. mystag. V, XXI—XXII.

*i drogie kamienie?*⁵. Na Zachodzie mamy podobne świadectwa św. Ambrożego i Augustyna, że kult eucharystyczny był dobrze znany i praktykowany. Od VI do IX w. teksty mnożą się i jest ich bardzo dużo. Wykazują, że Eucharystię uważano za centrum całej liturgii, że konsekracja była fundamentem wszystkich dołączających się z biegiem czasu modlitw mszalnych.

W końcu, w Eucharystii jako ofierze stajemy się uczestnikami Męki Chrystusowej: cała Msza św. jest „memoria tam beatae passionis”. I tu powstaje pytanie: na czym polega istota uczestnictwa w ofierze Mszy św? Ani odmawianie razem z celebrazem tekstów mszalnych, ani sama liturgia słowa — jakkolwiek teksty, jeśli się z czasem nie zmechanizują, ułatwiają zwłaszcza zbiorowe i społeczne uczestnictwo we Mszy św. — jeszcze tej istoty nie stanowią. Skoro Chrystus ponawia sposobem mistycznym Swą Mękę i śmierć krzyżową, to Jego Ciało Mistyczne, a więc kapłan z wiernymi winien się jednoczyć z tą Męką nie samym słowem, gestem, rozumieniem, uczuciem i pobożnością uczuciową, lecz ofiarą i to rzeczywistą, którą Chrystus łączy ze Swą mistycznie powtarzającą się ofiarą krzyża. Widoczne jest to z tekstów Pisma św., jak: Kol 1, 24; Rz 12, 1; Hbr 13, 15; 1 P 2, 5. Do egzegetów należy bliższy komentarz do tych tekstów. Dla uzasadnienia powyższego twierdzenia wystarczy przytoczyć ustęp z Konst. dogmat. o Kościele Vaticanum II: *wszystkie ich (wiernych) uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwe są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa: ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego*⁶. Obszernie omawia ten właśnie istotny sposób uczestniczenia w ofierze Mszy św. Paweł VI⁷. Papież wylicza szereg czynów dobrych i codziennych krzyżów, które wierni winni łączyć z ofiarą bezkrwawą Mszy św. Największy akcent kładzie na uczynkach miłości bliźniego i przebaczenia uraz, gdyż one i w pierwszych wiekach pociągały ludzi do chrześcijaństwa.

Kraków

KS. WŁADYSŁAW WICHER

⁶ Lumen gentium, 34 (wyd. Pallottinum 1968, s. 139).

⁷ Zob. Nuntius Apostolatus Orationis X—XI (1966) 257—265.